

miejscu, które tak samo przez się, jak w porównaniu z innemi, utworzą obraz mniej lub więcej prawidłowego przebiegu warunków, pod któremi uważane istoty wzrastają.

Warszawa, dnia 28 czerwca 1869 r.

*Kowalczyk.*

*O kanalizacji miast w ogóle a miasta Warszawy w szczególności przez inżyniera Lubomiła Suligowskiego (Odbitka z Gazety Lekarskiej).*

*Kwestya kanalizacji miast przez St. Markiewicza lekarza fabryki w Soczewce (Odbitka z Kliniki).*

Obie te broszury traktują przedmiot bardzo dla Warszawy żywotny. Z pierwszej, dowiadujemy się, że dla zaopatrzenia Warszawy kanałami wypracowany został w r. z. projekt, w którym starano się korzystać z dawniej przygotowanych. Na jakich szczegółowo zasadach oparto projekt takowy, nie wyjaśniono, a przeto ostatecznego rezultatu do którego praca ta zmierza rozbić nie możemy. Ogólne poglądy na systemata kanalizacji nazwane angielskim i francuzkim i przykłady tychże na Londynie i Paryżu, dają w krótkości ogólne wyobrażenie o sposobie przeprowadzenia obranych sposobów, z których wnieść może czytelnik o ogromie robót jakie tak w jednym jak w drugim z tych miast przedsięwzięto (1). Przykłady te powinny być bezwątpienia pobudką, że i w Warszawie coś w tym kierunku przedsięwziąć należy. Jak to jednak zrobić, w jakich wymiarach dzieło wykonać? lubo rozwiązanie tych pytań jest więcej specjalnej technicznej treści, gdy jednak, od nich wysokość kosztów zależy, a tém samém i ciężarów, jakie na miasto spadną, postanowieniami byłyby bliższe w tej mierze objaśnienia, a któreby i opinią publiczną dla robót wymagających zawsze dużego wydatku, korzystnie usposobić mogły. Staje się to tém ważniejszem, że pomimo powagi opinii Dra Varrentrappa w zapatrywaniu się na odprowadzanie nieczystości i ścieków, zdania są podzielone, a nawet pojawiły się nowe projekta, jak kapitana Liernur, które w budowie kanałów zmiany wprowadzić mogą. Jeśli prócz tego weźmiemy pod uwagę kwestyą zużytkowania ścieków, obecnie tak przeważnie zajmującą techników i wziętą pod rozbiór w Londynie kwestyą wentylacyi kanałów, na którą niedawno p. Bazalgate był zmuszony zwrócić

(1) Szczegółowy opis kanalizacji Londynu i jej kosztu pomieszczony był w Przeglądzie Technicznym 1866 r.

uwagę, szczegóły projektowanej dla Warszawy kanalizacji obszerniejszemu rozbirowi poddać nie byłoby zbyt cennym.

Że dobrze urządzona kanalizacja wpływa na zmniejszenie śmiertelności, wykazy statystyczne dowodnie o tém przekonują, jak to i p. Markiewicz w drugiej broszurze przywodzi, i to głównie za potrzebą jej przemawia. Nie mamy pod ręką danych, abyśmy dzisiejszą śmiertelność w Warszawie porównać mogli z śmiertelnością miast zaopatrzonych w kanały, w zupełności przecież podzielamy zdania i ich konsekwencye wypowiedziane w broszurze p. Markiewicza, że „zdrowie przedewszystkiem, potem oświata;” że kanały dobrze zbudowane nie potrzebują się obawiać przesiąkania, zatkania i wydzielania szkodliwych wyziewów; i że *wodociągi jak najbardziej rozpowszechnione, są koniecznym warunkiem funkcjonowania wszelkiej sieci kanalowej.* Pomimo jednak odpierniania zarzutów przeciw wpuszczaniu zawartości kanałów do rzek i marnowania bogactwa będącego w nawozie, ufamy, że przyszłość obmyśli środki, które powrócą choć w części ziemi, zasilające pierwiastki znajdujące się w ściekach, czy to za pomocą rezerwoarów osadowych, czy to przez nawodnianie, i że skarb głęboko zakopany wydobytym będzie.

8

*Jan Daniel Andrzej Janocki (Jönisch-Janocki) przez K. Estrejchera bibliotekarza c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków. 1869. Drukiem Uniwersytetu Jagiellońskiego (w 8-ce, str. 37).*

Studia, szczególniej w naszych czasach, nad życiorysami ludzi rzetelnój zasługi i nauki, są drogocennym materiałem dla badaczy dziejów literatury naszój; oznaczają bowiem właściwe dla każdego stanowisko, a krytyczny rozbiór ich prac, rzuca często niemałe światło i na owe czasy w których żyli i działali. Do rzędu takich mężów, którzy zasługują na pamięć naszą, należy niezaprzeczenie i Janocki, którego dopiero prawdziwy wizerunek dał nam p. K. Estrejcher w swojej biografii. Pamięć jego wprowadził odgrzebał Bentkowski, lecz pobieżne o Janockim wzmianki, niewiele wyjaśniły jego zasług, które jako pierwszy bibliograf w Polsce położył. Pisał tylko po niemiecku, ale obznajmiając zagranicę ze skarbami literatury naszój, dotykał przedmiotu, o jakim do jego czasów niemiano wyobrażenia. „Stał on (pisze K. Estrejcher) w obec owoczesnego ruchu literackiego samotny, skryty między zapyłonami księgami, mało ceniony, niesięgający po zaszczyty i nieosiągający ich, a skoro umarł, zapomniano o nim